Opłata pocztowa uiszczona gotówką. | Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

3. GRUDNIA 1925.

NR. 280. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Podpisanie umów locarneńskich.

Będzie się nieraz porównywało traktat pokojowy wersalski z umowami locarneńskiemi, pod któremi dzisiaj w angielskiem Foreign Office siedmiu ministrów spraw zagranicznych położyło swe podpisy. Według utartego powiedzenia — w Locarno wszyscy kontrahenci byli równouprawnieni, podczas gdy w Wersalu przedział między zwycięzcami a zwyciężonymi był wyraźny. Ale nie łudźmy się: formalna równorzędność państw w Locarno była tylko maską, poza którą ukrywa się nowy układ polityczny Europy. Zwycięzcami locarneńskimi są: Niemcy i Anglja, państwami, które wychodzą bez strat, są: Francja i Belgja. Zwyciężoną jest Polska...

Prawda ta jest jasną. W Traktacie Wersalskim granice polska i francuska od strony Niemiec były traktowane równomiernie; w Locarno zaś granica francusko-niemiecka otrzymała nietylko nowe uroczyste poręczenie rządu niemieckiego, ale nadto asekurację ze strony Włoch i Anglji, polsko-niemiecka zaś granica pozostała otwartą... Nie poręczyły jej ani Niemcy, ani Francja. W Locarno zawarto jedynie układ arbitrażowy polsko-niemiecki i ujęto sojusz polsko-francuski w nową, znacznie słabszą, niż w r. 1921 redakcję. Dla Niemiec Locarno oznacza zamurowanie granicy zachodniej i skierowanie temsamem całej ich zaborczości na Wschód, t. j. na Polskę. Francuzom przynosi uwolnienie od zmory nowej inwazji niemieckiej i co za tem idzie: osłabienie ich zainteresowania w rozwoju i sile Polski... Anglja zdobyła w Locarno wdzięczność Niemiec i stanowisko arbitra nad Renem. Koszta locarneńskiej a g a p e płaci głównie Polska.

Powiada nasz minister spraw zagranicznych, że przecież i my coś zdobyliśmy, a mianowicie 5—10 lat pokoju i sympatje w Europie. Niestety nie jesteśmy pewni nawet lat pięciu. Jedno wykolejenie pociągu niemieckiego w t. zw. Korytarzu, może — jeśli Niemcy uznają chwilę za odpowiednią — otworzyć formalnie zatarg o Pomorze, który pójdzie przed trybunał Rady Ligi Narodów, posiadającej już w swem gronie przedstawiciela Niemiec. Żyć teraz będziemy w ciągłej grozie, w stałem wyczekiwaniu konfliktu. Będziemy stale czynić Niemcom drobne ustępstwa, by do zatargu przedwcześnie nie dopuścić. Już ustąpiliśmy w sprawie optantów, nie otrzymując za to żadnego od Niemiec równoważnika, nawet traktatu handlowego. Teraz mówią o zrzeczeniu się przez Polskę prawa likwidacji dóbr niemieckich. Potem przyjdzie na domicyl dla Niemców osiedlających się w Polsce, potem na szkoły niemieckie, Gdańsk i t. d. Wreszcie nie będziemy mieli niczego, czemby można zachłanność Niemców zaspokajać i wtedy sprawa Pomorza wejdzie na porządek dzienny. Nastąpi to może za lat 5, a może wcześniej. Dwie rzeczy są jednak prawie pewne, t. j. ta, że za lat 5 lub 10 Niemcy będą znacznie silniejsze, niż obecnie, oraz ta, że istnienie potencjonalne zatargu o Pomorze niezmiernie nam utrudni zdobycie zagranicznego kredytu.

O drugiej naszej zdobyczy locarneńskiej, o t. zw. „sympatjach Europy“ nie warto wspominać. Pacyfiści europejscy kochają nas za to i o tyle, o ile jesteśmy wygodni sąsiadom bliższym i dalszym. Sympatje ich dla nas nie miałyby granic, gdybyśmy zrezygnowali z Pomorza, Wielkopolski, Górnego Śląska, Wilna i ziem wschodnich, a z reszty terytorjum utworzyli państwo polsko-judejskie. My jednak, niepoprawni imperjaliści, wolimy Pomorze, niż sympatje.

P. Skrzyński zapewnia, że po Locarnie i Niemcy wejdą na drogę pokoju i zgodnego współżycia z sąsiadami. Droga do Locarna miała być dla nich drogą Szawła do pacyfistycznego Damaszku. W Locarno oświeciła pp. Luthera i Stresemanna wielka jasność i skruszeni powrócili do Berlina, by palić co dawniej czcili, a czcić co dawniej palili. Radujmy się więc z nawróconego zaborcy — woła p. Skrzyński. Radowalibyśmy się, gdybyśmy wierzyli. Na razie jednak widzimy w Europie całkiem inny obraz, niż Izajaszową wizję o łące, na której pasą się razem lwy i antylopy, wilki i owce. Widzimy Niemców deklamujących o pacyfizmie i żądających Pomorza. Nie widzimy w Rzeszy błogosławionych skutków podróży do Locarna. Dlatego nie możemy się nastroić na hosannowy ton p. Skrzyńskiego w chwili, gdy w Londynie przekreśla się Traktat Wersalski. Patrząc też w ciemną przyszłość, jaką pakty locarneńskie otwierają, myślimy sobie, że widocznie Bóg chce zrobić z nas naród wielki, jeśli tak wielkie przed nami stawia trudności do pokonania. Musimy zdobyć się na heroizm w dziejach, na wyjątkowe ofiary i wyjątkową pracę, by utrzymać państwo. Anglja może „zamknie okna i odjadą Francuzi“, a do walki na placu pozostaniemy sami. W walce z okrutnym losem tylko Bóg będzie naszym niezawodnym sojusznikiem.

Podpisanie traktatów locarneńskich.

Londyn. (AW) Wczoraj w południe nastąpiło uroczyste podpisanie traktatów locarneńskich. Po odczytaniu orędzia królewskiego, zabrał pierwszy głos minister spraw zagranicznych Anglji, **Chamberlain**, witając delegację imieniem rządu i wyrażając radość z powodu doprowadzenia dzieła do skutku.

Imieniem delegacji dziękował **Briand**, poczem przemawiał przewodniczący delegacyj, przybyłych celem podpisania traktatów.

W prywatnej rozmowie oświadczył Briand, że podczas całej karjery politycznej nie podpisał żadnego aktu z taką radością, jak pakt locarneński, który może uchodzić za nader ważny krok w życiu narodów i będzie zapewne miał poważne następstwa dla ugruntowania pokoju.

Podpisanie traktatów jest początkiem nowej ery i współpracy Francji z Niemcami.

—o0o—

BANKIET W POSELSTWIE POLSKIEM W LONDYNIE.

Londyn. (PAT.) Z okazji przyjazdu prezydenta ministrów Skrzyńskiego, wydało poselstwo polskie śniadanie, w którem ze strony angielskiej uczestniczyli: **minister Chamberlain, lord Salisbury, państwo Tyrell i p. Gregory.**

Po śniadaniu min. Skrzyński w odpowiedzi na pytania dziennikarzy oświadczył, że nie może powiedzieć nic więcej ponad to, co powiedział w Senacie, **że polska polityka przestaje być nieznaną w Anglji.**

—o0o—

ZBLIŻENIE MIĘDZY WATYKANEM A KWIRYNAŁEM.

Rzym. (PAT) „Tribuna“ **donosi, jakoby Ojciec św. z okazji 700-ej rocznicy św. Franciszka z Assyża miał zamiar wyjechać do Assyżu. Byłby to początek zbliżenia się między Watykanem a Kwirynałem.**

—o0o—

STOSUNKI MIĘDZY KRÓLEM A PRIMO DE RIVERA PSUJĄ SIĘ.

Paryż. (PAT.) Depesze z Madrytu donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych żywo **komentowany jest fakt, że król wyjechał z Madrytu na polowanie w tym samym czasie, kiedy Primo de Rivera powrócił z Marokka i nie spotkał się przed wyjazdem z szefem dyrektorjatu.**

—o0o—

WŁADYSŁAW REYMONT POWAŻNIE CHORY.

Warszawa. (PAT) „Kurjer Poranny“ donosi, że czujący się niedobrze w ostatnich dniach Władysław Reymont, zaniemógł wczoraj w południe poważnie na serce.

Według zapewnień domowników, chwilowe, aczkolwiek poważne niedomaganie Reymonta **nie budzi obaw,** lecz choroba wymagać będzie dłuższej rekonwalescencji.

—o0o—

USTAWA O OPŁATACH STEMPLOWYCH W KOMISJI SKARBOWEJ SEJMU.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła **Byrki** (Piast) kontynuowała we wtorek rano drugie czytanie projektu ustawy o opłatach stemplowych, przyczem przyjęła kolejno art. do 150 włącznie. Ponadto poseł **Chełmoński** (Z. L. N.) referował wniosek pos. **Dunina** (Ch. N.) w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o bilansowaniu w złotych, oraz określaniu w złotych kapitałów płatnych przedsiębiorstw, od obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych.

W tej samej sprawie i w sprawie zmiany niektórych przepisów państwowego dochodu wpłynął do Sejmu projekt rządowy, który był również przedmiotem obrad komisji. W wyniku dyskusji **projekt rządu uchwalono w drugiem i w trzeciem czytaniu,** ze zmianą art. 4, w myśl którego **uchyla się dotychczas pobierany podatek emisyjny i giełdowy od dopuszczalnych nadwyżek kapitału zakładowego.** Sumy pobrane z tego tytułu mają być zaliczone płatnikom na poczet niektórych należytości skarbowych.

—o0o—

BANK POLSKI NIE BĘDZIE UDZIELAŁ POŻYCZEK POD ZASTAW WALUT ZAGR.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. We wtorek odbyła się konferencja **ministra skarbu Żdziechowskiego** w sprawach walutowych z władzami Banku Polskiego, przy udziale dyrektora Banku gospodarstwa krajowego.

Wobec szerzonych zapatrywań, że udzielanie przez Bank Polski **pożyczek** na zastaw walut zagranicznych **ułatwia szkodliwą** działalność walutową, Bank Polski komunikuje, że żaden z oddziałów **banku nie udziela kredytów na zastaw walut, natomiast cała** operacja t. zw. reportowa **ześrodkowana jest** w Warszawie i polega na przyjmowaniu walut od tych przedsiębiorstw, **które wykazują się, że otrzymują walutę z zagranicy na cele gospodarcze;** jakkolwiek ułatwienie tego rodzaju dopływu kapitału pożyczkowego z zagranicy jest dla życia gospodarczego **bardzo pożyteczne,** ze względu jednakże na dzisiejszą sytuację walutową **Bank Polski zawiesił aż do dalszych zmian czynności reportowe,** przyczem **zawartych tranzakcyj prolongować nie będzie.**

Inemi słowy, złożone Bankowi Polskiemu **obce waluty muszą być w oznaczonym terminie odebrane za zwrotem wydanej zaliczki.**

Min. Zdziechowski o swym programie finansowym

Warszawa. (Tel. wł.). Na onegdajszem posiedzeniu komitetu budżetowego, pod przewodnictwem p Moskalewskiego, min. skarbu **Zdziechowski wygłosił dłuższe** przemówienie, w którem podał główne wytyczne swojego planu finansowego.

Budżet r. 1924 i 1925 — mówił p. minister — był zrównoważony przez wpływy **nadzwyczajne,** na które w przyszłości **liczyć nie mamy prawa.** Budżet na rok 1926, przedstawiony Sejmowi, **nie liczy się z tem, że na podobne wpływy** liczyć nie można i utrzymany jest w granicach wydatków 1925 roku. Równowaga tego budżetu na rok 1926 może być osiągnięta tylko jedną drogą: **zmniejszeniem wydatków.**

Budżet na rok 1926, jeżeli go wziąć jako **budżet wydatków brutto, musi być zmniejszony o sumę około 500 miljonów złotych,** aby równowagę jego można było liczyć za pewną. To jest miarą wysiłku, który nas czeka, to jest miarą, **która musi być przeprowadzona.**

W dalszym ciągu minister podkreślił z całym naciskiem **konieczność wydatnego zredukowania budżetu na miesiąc grudzień,** oraz zapowiedział ustalenie wysokości wydatków okresu ulgowego, t. j. wydatków związanych z likwidacją budżetu r 1925, przyczem będzie się dążyć, aby wydatki te przeszły do budżetu na r. 1926, **co równałoby się skasowaniu okresu ulgowego i przyniosłoby znaczne oszczędności.**

Pod koniec swego przemówienia min. Zdziechowski **zwrócił uwagę na konieczność zmniejszenia wydatków w gospodarce samorządów** i instytucyj, opartych na podstawach prawa publicznego, poczem określił cele i zasady współdziałania komitetu budżetowego **z działalnością Ministerstwa skarbu.**

Warszawa. Członkowie Komitetu oszczędnościowego **odbyli we wtorek szereg konferencyj** z referentami departamentu budżetowego w Ministerstwie skarbu, **w sprawie preliminarza budżetowego na grudzień.**

Następnie udali się do odpowiednich ministerstw, **w celu omówienia tych oszczędności, które muszą być przeprowadzone natychmiast w budżecie grudniowym.**

Jak przeprowadzić oszczędności w budżecie?

REFORMA ADMINISTRACJI SKARBOWO-CELNEJ. — ZESPOLENIE WŁADZ II-EJ INSTANCJI. — ZAGADNIENIA FINANSOWE. — WYWIAD Z SEN. ADELMANEM.

W rządowym programie sanacji stosunków gospodarczych fundamentalnym punktem jest redukcja wydatków budżetowych. W jakim kierunku redukcja ta iść winna, o tem, w wywiadzie udzielonym naszemu współpracownikowi, wypowiedział się sen. Adelman, prezes komisji skarbowo-budżetowej Senatu, następująco:

Reorganizacja władz skarbowych i administracji państwa, to jeden z pierwszych czynników, który w akcji oszczędnościowej uwzględnionym być winien. Oczywiście nie w formie masowego zwolnienia urzędników, które to redukcje — jak doświadczenie wykazało — nie osiągnęły zamierzonego celu, lecz w drodze racjonalnej reformy konstrukcji aparatu administracyjnego. I tak, co do władz skarbowych— powinny być zniesione dyrekcje cłowe i straż celna, w miejsce zaś pierwszych utworzyć należy przy Izbach skarbowych wydziały cłowe, w miejsce straży celnej wprowadzić straż, względnie kontrolę skarbową, którąby kontrolowała urzędy cłowe, strzegła granic i rozciągała kontrolę nad całym przemysłem, podlegającym podatkowi konsumcyjnemu i przemysłowemu.

Dwoisty charakter tych władz, oddzielający agendy celne od skarbowych, nie może wpływać dodatnio na ich sprawność, nie mówiąc już o tem, że powiększa koszta.

W administracji wewnętrznej wskazanem będzie ograniczenie liczby wydziałów po województwach, a natomiast daleko idące złączenie władz II-giej instancji, jak kuratorjów szkolnych, komend policji i t. d.

Zadaniem rządu będzie również postarać się, by projekty ustaw samorządowych stały się ustawami, bo bez zorganizowania samorządów i bez przeniesienia na nie pewnych czynności, dotychczas sprawowanych przez państwo, nie może być mowy o wydatnem obniżeniu kosztów w zarządzie państwa. Dziś w Małopolsce prawie 80 procent gmin miejskich ma komisarzy rządowych, na ludność nakładane są podatki bez jej udziału, wiedzy i woli, co doprowadza do takiego stanu, jak n. p. w Krakowie, gdzie przy budżecie 15 milj. zł. na rok przyszły obciążenie podatkowe na głowę wynosić będzie 75 złotych.

Wszystkie projekty w sprawie pomocniczego pieniądza należy uważać jako zupełnie nierealne, mogłoby to bowiem doprowadzić do nowej inflacji, do której rząd żadną miarą nie dopuści. Radykalne zlikwidowanie obecnego spekulacyjnego zachwiania kursu złotego, zjawiska typowo przejściowego i całkiem nieuzasadnionego, jest kwestją najbliższych dni. Wchodzi tu mianowicie w grę sprawa pożyczki zagranicznej, która, acz niewątpliwie ze znacznemi trudnościami, niemniej przeto uzyskana będzie.

Uchwały Rady Naczelnej Ch. D.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Rada Naczelna Chrześć. Dem. uchwaliła w poniedziałek wieczorem — oprócz podanych na str. 3 dzisiejszego „Głosu Narodu“ rezolucyj w sprawach gospodarczo-finansowych — jeszcze następujące rezolucje polityczne, na wniosek red. Matyasika:

Przyjmując do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie prezesa pos. Chacińskiego z działalności klubu parlamentarnego, Rada Naczelna Chrześć. Dem. 1) **aprobuje decyzję klubu wejścia w skład rządu parlamentarnego, widząc w powstaniu takiego rządu przejaw żywotności naszego młodego parlamentaryzmu. 2) Domaga się od nowego rządu, by bezwzględnie zwalczał i usuwał z naszej armji wszelkie wichrzenia polityczne.** 3) Przy wysłuchaniu wyjaśnień prezesa Chacińskiego o stanowisku klubu w sprawie ratyfikacji umów locarneńskich, Rada Naczelna **wyraża opinję, że umowy te przez nierównomierne traktowanie zachodniej i wschodniej granicy Niemiec osłabiają bezpieczeństwo naszych granic zachodnich“.**

Ponadto uchwalono szereg rezolucyj wewnętrznych.

Z uchwalonej powyżej rezolucji politycznej wnioskować można, że klub parlamentarny Chrześć. Dem. **przy głosowaniu nad ratyfikacją umów locarneńskich w sejmie, pozostawi swoim członkom wolną rękę.**

MIN. ZDZIECHOWSKI WYJEDZIE DO LONDYNU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W kołach politycznych obiegają pogłoski o zamierzonym wyjeździe ministra skarbu **Zdziechowskiego do Londynu.** Wyjazd nastąpiłby po wygłoszeniu przez niego expose w sprawie sanacji skarbu.

—o0o—

GWAŁTOWNY SPADEK DOLARA.

Wczoraj w godzinach wieczornych płacono w Krakowie za dolara 9.50 zł. przy tendencji zniżkowej.

—o0o—

Trudności przesileniowe w Czechach.

SVEHLA ZRZEKŁ SIĘ MISJI UTWORZENIA GABINETU.

Praga. (PAT.) Onegdaj o godzinie 9-tej wieczorem prezes Rady Ministrów **Svehla** udał się do prezydenta Rzeczypospolitej, aby mu zdać sprawę z tego, że **dotychczasowe jego próby utworzenia gabinetu nie doprowadziły do celu** z powodu różnic, powstałych między stronnictwem **ludowo-katolickiem a stronnictwem socjalistycznem na tle sprzeciwu stronnictwa ludowego przeciwko obsadzeniu ministerstwa szkolnictwa i oświaty narodowej przez socjalistę.**

Ze względu na to prezes Rady Ministrów oświadczył, że **uważa swą misję za skończoną,** o czem zawiadomił prezydenta, z prośbą, aby misję utworzenia nowego gabinetu powierzył szefowi drugiego z rzędu największego stronnictwa, t. j. **stronnictwa katolickiego, msgr. Sramekowi.**

Chiny ogłosiły się republiką sowiecką.

PREZYDENT REPUBLIKI CHIŃSKIEJ ZŁOŻONY Z URZĘDU.

Londyn. (AW) „Times“ donosi z Pekinu, że po powrocie posła sowieckiego, p. Karachana do stolicy Chin, **w mieście wybuchła rewolucja.** Prezydent republiki chińskiej złożony został z urzędu. Na miejsce dotychczasowego rządu proklamowano **rewolucyjny rząd sowietów chińskich,** który ogłosił anulowanie traktatów **międzynarodowych i autonomję celną Chin.** Szereg domów wybitnych osobistości w Chinach podpalono. Przewrót w Pekinie oznacza zwycięstwo **rządu sowieckiego i klęskę wpływu mocarstw europejskich.**

„Kuracja" Cziczerina i jej polityczne cele.

„Okrążanie" Rosji. — Cziczerin u wód i u Brianda. — Dwa kierunki w polityce zagr. Rosji.

Już prawie trzy miesiące trwa nieobecność Cziczerina w Moskwie. Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych „leczy się" od września już to w Niemczech (w Wiesbaden), już to we Francji (w Menton). A Europa trapi się — zapewne nietyle stanem zdrowia Cziczerina (nawet bowiem niewiadomo, co mu właściwie dolega), ile tem, jaki właściwie jest cel tej „kuracji".

I nie bez racji upatruje się związek między „zachowaniem' Cziczerina a wielkiemi zdarzeniami w polityce międzynarodowej, t. j. — układami w Locarno i postanowionem wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Te bowiem układy, mimo niewątpliwych braków (zwłaszcza w stosunku do Polski), oznaczają krok naprzód w konsolidacji Europy i to pod względem politycznym, jak i pod względem gospodarczym (przygotowuje się w związku z niemi konferencja międzynarodowa dla spraw ekonomicznych Europy). Wszystko to jednak dokonuje się bez Rosji, a nawet — jak sądzi Cziczerin — przeciwko niej. Temu swojemu poglądowi dał wyraz w jednym ze swoich wywiadów, określając obecną fazę polityki europejskiej jako **„próbę okrążania Rosji przez Wielką Brytanję"**. Wprawdzie Chamberlain natychmiast zaprzeczył prawdziwości tego spostrzeżenia, Cziczerin jednak nie przestał dalszej „kuracji" i dalszych rozmów z politykami europejskimi.

W szczególności skierował się na Paryż i już w parę godzin po przybyciu 27 z. m. do stolicy Francji, znalazł się razem z nowym ambasadorem, Rakowskim, u Brianda. Pośpiech ten stał najwidoczniej w związku z zapowiedzianym wyjazdem Brianda do Londynu dla podpisania układów locarneńskich.

Co chciał uzyskać Cziczerin od Brianda? — Prasa paryska donosi, że **„rozmowa z początku chłodna, potem ożywiona, ciągnęła się półtorej godziny"**. Ale nie doprowadziła do żadnego pozytywnego rezultatu. Cziczerin wyjechał do wód w Menton, a po powrocie z nich, ma podjąć dalszą z Briandem pogadankę. Jej przedmiotem — zapowiada Pertinax w „Echo de Paris" — będą sprawy: — długów przedwojennych, floty Wrangla, działalności III Międzynarodówki, zwłaszcza na Wschodzie i inne.

Wszystko to świadczy, że **Rosja** (a raczej Cziczerin), **pragnie dość do porozumienia** z Francją. Jeśli zaś uwzględnimy rozmowy Cziczerina w Warszawie i Berlinie, to nasuwać się musi pytanie, czy nie mamy tu do czynienia z nową orjentacją Rosji sowieckiej. Tak też sprawę „kuracji" Cziczerina stawia prasa europejska. I, co więcej, widzi w niej dążność ze strony komisarza dla spraw zagranicznych do wprowadzenia Rosji z powrotem w koncert europejskiej polityki.

Nie chcąc w tej chwili rozstrzygać, czy się to w najbliższej przyszłości może udać, warto się zastanowić, **jakie szanse powodzenia ma misja Cziczerina w samej Rosji.** Boć przecież w niej naprzód, w jej decydujących kołach, musi się ta dążność przyjąć, jako zasada polityki zagranicznej.

Otóż w tej chwili Rosja sowiecka przechodzi kryzys w swej polityce zagranicznej. O zwycięstwo walczą ze sobą dwa kierunki: — jeden, którego wyrazem jest Cziczerin, chce zagwarantować przyszłość Rosji w zgodzie z Europą; stąd też gotów na ustępstwa (n. p. w sprawie wierzytelności francuskich, które chce „w drodze wyjątku" i częściowo uznać), byle tylko wrócić na dawne stanowisko, zajmowane w polityce międzynarodowej przez Rosję carską. Drugi kierunek znów przyszłość Rosji opiera w dalszym ciągu na „rewolucji światowej"; dlatego forsuje komunizm zagraniczny, zwłaszcza w Azji. Na czele tego obozu stoi Litwinow, Karachan i Stalin, a tworzy go sztab III Międzynarodówki z Zinowjewem, jako faktycznym przywódcą.

Te dwa kierunki nie uzgodniły dotąd swoich tendencyj; owszem, III Międzynarodówka stale psuje „kurację" Cziczerinowi. Jedno wszakże jest niewątpliwe, że w ostatnim czasie górę wziął Cziczerin, a działalność rewolucyjna III Międzynarodówki znacznie w Europie osłabła. Musi się to częściowo wyjaśnić na zapowiedzianym kongresie partji komunistycznej w połowie grudnia. Prawdopodobnie też tem należy tłómaczyć energiczną działalność Cziczerina. Chce mieć w ręku pewne atuty — chce się pochwalić sukcesami.

Z tem niewyklarowaniem się stosunków w Rosji należy się liczyć. Musi je brać pod uwagę przedewszystkiem Polska, najwięcej pewnie z całej Europy w tej sprawie zainteresowana. Umiar i ostrożność — oto wskazania najbardziej na dzisiaj realne.

W. Z.

Czy zwrot w nacjonaliźmie polskim?

Znamienne uchwały kongresu „Młodzieży Wszechpolskiej".

W dniach 22—24 ub. m. odbył się w Warszawie III. Kongres „Młodzieży Wszechpolskiej", najsilniejszego dziś obok „Odrodzenia" ugrupowania młodzieży akademickiej. W pierwszym dniu obrad, rozpoczętym Mszą św., po wyborze prezydjum wygłoszono referaty: „Wszechstanowość" (p. Gryziewicz), „Metody pracy" (p. Bielecki) i „Przysposobienie wojskowe młodzieży" (p. Muszalski). W drugim dniu zjazdu obradowały komisje, które powzięły szereg uchwał. Między innemi postanowiono **żądać usunięcia z uniwersytetów studentów, którym sądy udowodniły szerzenie komunizmu**, stwierdzono, że **„granica Rzeczypospolitej na Zachodzie jest** niesprawiedliwa i niezgodna z interesami państwa" **i powinna być zmieniona.** Mniej szczęśliwą jest inna uchwała, potępiająca w czambuł wszystkie hasła pacyfistyczne, jako wyraz „z jednej strony złej woli, z drugiej zaś bierności, niedołęstwa lub krótkowzroczności", choć słusznie stwierdza, że „naród musi być zawsze gotów do walki, aby móc osiągnąć zwycięstwo, gdy w chwili rozstrzygającej zmuszony będzie chwycić za oręż".

Inna uchwała jest jakby wprost zwrócona przeciw prof. St. Grabskiemu, jednemu z najwybitniejszych wychowawców „Młodzieży Wszechpolskiej".

„Wszelkie próby z czyjejkolwiek strony porozumienia z żydostwem, które osłabiają jednolitość frontu polskiego przeciw żydom, **nie są wyrazem stanowiska młodzieży** i moralnie jej do niczego nie zobowiązują. Kongres poleca **utrzymać** w pełni w dalszym ciągu **postulat „Numerus clausus"**, stwierdzając, że postulat ten nie został zrealizowany wskutek stanowiska czynników politycznych w Sejmie".

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem w dniu 24 z. m. przyjęto też nową deklarację programową „Mł. Wszechpolskiej". Jest to najważniejszy owoc kongresu.

Starannie opracowana i przemyślana zastąpi nowa deklaracja dotychczasową, uchwaloną w r. 1922. Porównując obie deklaracje, zauważamy między niemi duże różnice, które są miarą ewolucji młodych nacjonalistów polskich. Porównanie wypada na korzyść nowej deklaracji.

Niema w niej już owej podważającej etykę zasady, że „naród jest najwyższem dobrem, jakie mamy" i że „wszelkie fakty i zagadnienia z dziedziny etyki i polityki muszą być rozpatrywane i sądzone wyłącznie z punktu widzenia narodowego". Te zdania usunięto z deklaracji ideowej. Zamiast nich znajdujemy takie twierdzenie:

„Podstawę stosunku jednostki do Narodu stanowią instynkty i uczucia narodowe, tkwiące w najgłębszych pokładach jej duszy. Ich siła i piękno są miarą prawdziwości nakazu służby Narodowi".

Aczkolwiek jeszcze i to uzasadnienie obowiązków wobec narodu pozostawia nieco do życzenia, to jednak oznacza ono duży krok naprzód, znaczny postęp w porównaniu z poprzednią deklaracją.

Po kilku zdaniach, objaśniających tę służbę Narodowi, precyzuje deklaracja w 10-ciu punktach podstawowe zagadnienia bytu narodowego Polski. Punkt pierwszy stwierdza, że „wielkim staje się naród przez swoją myśl, wiedzę, potęgę ducha", że twórczość narodu winna się opierać na pierwiastkach rodzimych. Drugi ustęp brzmi:

„Wierzenia i uczucia religijne są ważnem źródłem siły moralnej społeczeństwa, oraz rękojmią jego wysokiego poziomu etycznego. Kościół katolicki, jako religja ogromnej większości Narodu Polskiego, **winien** zajmować **w Jego życiu religijnem stanowisko przodujące".**

W deklaracji programowej z r. 1922 o religji, **a tembardziej o katolicyźmie, nie było ani słowa...**

Miłą niespodzianką jest też punkt trzeci:

„Rodzina jest podstawową komórka organizmu narodowego i niezbędnym warunkiem ciągłości jego rozwoju. Wszelkie zakusy, zmierzające do podważenia podstaw ustroju rodzinnego, godzą bezpośrednio w siłę i wielkość Narodu".

Jest to jakby echo deklaracji ideowej „Odrodzenia", w której o życiu społecznem czytamy:

„Nie jednostka, lecz **rodzina** stanowi jego **podstawę. Rodzina,** w sobie nierozerwalna jako komórka społeczna, **musi znaleźć należyte uwzględnienie w ustroju prawnym, gospodarczym i kulturalnym Polski.** Od zdrowia rodziny zależy zdrowie Narodu".

Czwarty paragraf stwierdza, że Polska musi być potężnem mocarstwem i musi mieć trwałe i bezpieczne oparcie o Bałtyk, piąty mówi o ustroju państwa. Na uwagę zasługuje punkt siódmy:

„Swobodny rozwój kulturalnych odrębności szczepowych, rozmaitych, choć na dawnej przestrzeni [illegible] obmian mowy i obyczaju, winien przyczynić się do zespolenia poszczególnych grup ludności polskiej w pracy dla dobra Państwa i zasilić bogactwem swych pierwiastków polską cywilizację narodową".

Ósmy punkt stwierdza, że Żydzi są grupą rasowo obcą, kulturalnie skrystalizowaną i wnoszącą pierwiastki rozkładu. Wytyczna polityki polskiej winna więc być gospodarcza i kulturalna izolacja, oraz zmniejszenie liczby Żydów. Następne ustępy mówią o niezależności gospodarczej Polski, o znaczeniu armji i o polityce międzynarodowej.

Deklaracja jest, jak już zaznaczyliśmy, gruntownie przemyślana. W chwili, gdy starsze pokolenie „wszechpolaków", narodowa demokracja, nie może się zdobyć na wyraźny i jasny program, [illegible] i wpływy, młodzi „wszechpolacy" wystąpili z jasnym programem, który [illegible] stanowiska [illegible]. [illegible] od całego obozu nacjonalistycznego w Polsce, wywrze duży wpływ na rozwój myśli politycznej Z. L. N. Z szeregów „Mł. Wszechpolskiej" wyjdą przyszli kierownicy polityczni tego obozu. Z zadowoleniem więc należy powitać fakt, że organizacja ta po kilkuletniej pracy ideowej zerwała już z błędnemi zasadami bezwzględnego nacjonalizmu. Można naturalnie życzyć sobie i spodziewać się, że na następnym kongresie „Mł. Wszechpolska" jeszcze to i owo zmieni, silniej podkreśli rolę katolicyzmu w Polsce i wyraźnie zerwie z liberalizmem społecznym i gospodarczym. Ale już dotychczasową ewolucję należy powitać z zadowoleniem. Sądzimy, że wyparcie się tez nacjonalizmu integralnego nie jest jakimś manewrem. Deklaracji ideowej nie zmienia się dla względów taktycznych. Przypuszczamy, że „Młodzież Wszechpolska" szczerze stanie na gruncie nowej deklaracji, choć zapewne dużo jeszcze czasu upłynie, nim zupełnie zerwie z dawniejszym sposobem myślenia.

Fakt, że jedna z najsilniejszych organizacyj akademickich nie mogła przejść do porządku nad rolą katolicyzmu w Polsce, nie mogła zlekceważyć czynnika religijnego, jest b. pocieszającym objawem. Spodziewamy się, że także centrowo-lewicowe organizacje młodzieży zmienią swój stosunek do religji i zmodyfikują swe poglądy na znaczenie katolicyzmu w Polsce. Teraz kolej na Polską Akademicką Młodzież Ludową.

Fs.

O czem piszą inni?...

O przyczynach spadku złotego. — Program min. Zdziechowskiego. — „Czas" za pożyczką z Ligi Narodów. — Niemiecka gra w sprawie optantów. — Sienkiewicz i Cieński a N. K. N.

Przyczynę spadku złotego widzi „Dziennik Poznański" w nierozważnych krokach Banku Polskiego. Ale to

„nie wpłynęłoby może jeszcze tak bardzo na zdenerwowanie społeczeństwa, gdyby była w niem niezachwiana wiara, że rząd potrafi energicznie zabrać się do dzieła. Tymczasem rząd każe nam czekać na — program. Wiemy, co to znaczy, jeśli się uwzględni skład koalicji rządowej. Muszą go przecież poprzedzić przetargi partyjne o „stan posiadania" i kto wie, czy wogóle dojdzie do porozumienia.

W szczególności brak dotąd programu finansowego i gospodarczego powoduje tę niepewność w nastrojach, jaką widać w szerokich sferach. Obawy, czy rząd nie zechce wejść na drogę inflacji, niepewność, czy budżet istotnie będzie zrównoważony tak, aby inflacja była wykluczona — wywołują to powszechne zdenerwowanie, które objawia się na giełdach, w handlu, w przemyśle i w całem wogóle życiu gospodarczem kraju".

„Dzień Polski" uważa również „psychozę społeczną" za źródło złego, ale wielkie nadzieje przywiązuje do nowego ministra skarbu.

W „Czasie" prof. Krzyżanowski wyraża przekonanie, że

„wybrniemy w razie jasnego zdawania sobie sprawy z alternatyw. Tania, długoterminowa, odpowiednio wielka pożyczka jest do zrealizowania za pośrednictwem Ligi Narodów. **Już sama zapowiedź rządu zasięgnięcia porady finansowej w Lidze przywróci zaufanie w kraju i zagranicą, podniesie kurs złotego.** Otrzymanie korzystnej pożyczki skądinąd jest na razie niemal niemożliwem. Jeżeli mimo tego rząd z powodów politycznych, naszem zdaniem nieuzasadnionych, nie chce iść do Genewy, cóż wtedy pozostaje? Konieczność poniesienia zaraz tem większych ofiar, a więc pozbycia, choćby tanio, części mienia państwowego (n. p. lasów) i uskutecznienia natychmiast wielkich oszczędności w wydatkach".

„Kurjer Poznański" polemizuje z p. Skrzyńskim, który odpowiadając na zarzuty pos. Sokolnickiej, oświadczył, że sprawa optantów zostanie załatwiona według racji stanu całego państwa, a nie ze względów dzielnicowych. Wykazując, że sprawa optantów musi obchodzić całe państwo, pisze „Kurjer Poznański":

„Niemcy postępują planowo a systematycznie. Na razie wojny odwetowej nie wszczynają, odkładają ją na później, do sposobniejszej chwili. Tymczasem chcą mieć swoją awangardę na ziemiach — ich zdaniem — spornych oraz atuty do gry dyplomatycznej, pod postacią „zasiedziałego na ziemiach tych elementu niemieckiego". Stąd ich walka:

1) żeby optanci niemieccy pozostali w Poznańskiem i na Pomorzu;

2) żeby zaniechano likwidacji mienia niemieckiego w Poznańskiem i na Pomorzu;

3) żeby w traktacie handlowym zgodzono się na prawo swobodnego osiedlania się Niemców w Polsce.

Gra niemiecka jest prosta i nieskomplikowana, całkiem przejrzysta i celowa".

Wspomnienie poświęcone sen. Cieńskiemu przez marsz. Trąmpczyńskiego, przypomniało głośne spory o kierunek polityki polskiej. Sen. Cieński stał od początku wojny po stronie koalicji, a jego poglądy polityczne różniły się od tych, które wyznawał Sienkiewicz. W styczniu 1915 r. pisał Sienkiewicz w liście do Cieńskiego:

„Z zupełną szczerością oświadczam, że wystąpienie Panów z N. K. N. uważam za czyn patrjotyczny i wielką usługę oddaną naszej nieszczęśliwej Ojczyźnie. Wszyscy powinniśmy zająć stanowisko wyczekujące, nie wiemy bowiem z kim będziemy musieli się układać. Co do naszych przyszłych zdobyczy, to oczywiście będą po tej stronie, która obiecuje połączyć rozdarte ziemie polskie w jedną całość".

A ś. p. Cieńskiemu piękne, jak słusznie zaznacza „Warszawianka", świadectwo wystawiło dowództwo armji austrjackiej w następujących słowach:

„Mimo odnośnych poszukiwań, nie dowiedziano się o żadnych czynnościach Tadeusza Cieńskiego na rzecz Austrji"...

KRONIKA KRAJOWA.

Skazanie socjalistycznego redaktora

ZA PODBURZANIE LUDNOŚCI ŁÓDZKIEJ.

Niedawno odbyła się w Łodzi rozprawa przeciwko red. odpow. „Łodzianina", A. Nowakowskiemu, oskarżonemu o to, iż w lipcu 1923 roku, w gorących dniach strajku robotniczego, w których polała się krew na ulicach Łodzi — podburzał w swojem piśmie ludność do wystąpień przeciw władzy i przedstawiał tendencyjnie fałszywie przebieg krwawych zajść na Górnym Śląsku. Sąd skazał Nowakowskiego za ogłaszanie w druku i rozpowszechnianie podburzających utworów na 3 miesiące więzienia, za nieposzanowanie władzy przez obrazę policji państwowej na 3 miesiące więzienia i za rozgłaszanie wywołujących publiczny niepokój, fałszywych wieści na 1 miesiąc aresztu, a wobec zbiegu przestępstw, na łączną karę trzech miesięcy więzienia.

WŁAMANIE W KLASZTORZE OO. BERNARDYNÓW WE LWOWIE. Onegdaj w południe (sic!) wtargnęli nieznani sprawcy do kancelarji urzędu parafjalnego, znajdującego się na I piętrze, w klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie i po wyłamaniu dębowego biurka, skradli stamtąd kwotę 1.300 zł. Sprawcy byli obznajomieni z manipulacją i zwyczajami, panującymi w kancelarji.

NA ZŁODZIEJU ZAWSZE CZAPKA GORE. Ubiegłej nocy patrol policji wielickiej napotkał na drodze Wieliczka-Kraków furę naładowaną 11 workami soli warzonki. Żyd, właściciel soli, jadący na wozie, widząc nadchodzący patrol, chciał czmychnąć, pozostawiając konie, wóz i sól opatrzności. Przytrzymany jednak, został wezwany do wylegitymowania się, jaką drogą przyszedł do tak znacznej ilości soli. Ponieważ żydek nie umiał wytłumaczyć się z nabytej soli, dlatego policja sól skonfiskowała, a pechowatego żydka przytrzymała, aż do wyświetlenia tej sprawy.

MRÓZ — WROGIEM BEZROBOTNYCH. Z powodu mrozów zostały onegdaj przerwane roboty kanalizacyjne, prowadzone w Lublinie przez firmę amerykańską Ulend and Co. W związku z tem straciło pracę 400 robotników, którzy powiększą szeregi bezrobotnych.

OSZUSTKA „KLASZTOROWA". Po Małopolsce wschodniej grasuje od dłuższego czasu oszustka, której terenem są — klasztory. Ostatnio popełniła ona sprytne oszustwo w klasztorze SS. Nazaretanek we Lwowie. Policja lwowska, choć nie zdołała jeszcze przychwycić oszustki, ale odkryła drogi jej życia dotychczasowego. Mianowicie nazywa się ona Marja Zofja Greier vel Bernfeld false Krzesińska, Niedźwiecka, Kalińska, Kowalska, Kalinowska, Turzewska, Czetwertyńska, Opalińska, Olszewska, Nowacka, Waciówna, Ela Berger i wiele innych nazwisk, które sobie dowolnie przybierała. Prawie tyle nazwisk, ile oszustw.

Nowe studjum o „Kazaniach Sejmowych"

ks. Piotra Skargi.

Do sejmu, który zwołano na dzień 10 lutego do Warszawy, przywiązywał król Zygmunt i jego partja wielkie nadzieje, sejm bowiem miał nie tylko rozstrzygnąć o przyszłości wielkiego planu wojennego, mianowicie ligi przeciw Turcji, ale nadto wziąć pod obrady cały wogóle program polityczny partji królewskiej, której przywódcami byli trzej biskupi: Radziwiłł, Rozrażewski i Maciejowski. Ten program regalistów streszcza Kot w tych słowach: „iść za królem; Boga nie obrażać przez dawanie wolności dla wszelkich wyznań i sekt, zwrócić kościoły, przez ewangelików zabrane, szanować senatorów,... pilnować wykonania konstytucyj sejmowych i statutów, uchwalić pobory na zwiększenie wojska i naprawę twierdz, gotować się do wojny z Turkami, wstąpić do ligi panów chrześcijańskich" (str. XXVI). Lecz wszystkie nadzieje zawiodły: cały niemal sejm zszedł na wzajemnych targach, na kłótniach o wykonanie Konfederacji warszawskiej, na rekryminacjach względem króla; wreszcie, nie uchwaliwszy nawet poboru, sejm się rozjechał: „Z sromotą i wielkiem niebezpieczeństwem wszystkiego królestwa nas wszystkich odbieżeli, protestując się, iż na żadną rzecz ani dobrą, ani napotrzebniejszą nie zezwalają" [1]).

Skarga wiedział naturalnie, jakie nadzieje przywiązywali regaliści do obrad tego sejmu, a ponieważ sam je żywił, nie dziw, że doznał nie mniejszego od innych patrjotyów zawodu, że, jak sam mówi, „z żałością serdeczną z miłości ku ojczyźnie, z innymi bacznymi a pokornymi na rozerwanie sejmu patrzył". Oto jest źródło, z którego, zdaniem autora, powstały *Kazania Sejmowe,* ogłoszone drukiem w kilka miesięcy po „rozerwaniu" sejmu, jeszcze w tym samym roku; zawarty w nich program polityczny urodził się nie w głowie Skargi (a przynajmniej nie w tej jednej głowie), ale w głowach partji królewskiej, nadewszystko — trzech wymienionych biskupów, którzy byli jej przywódcami, czego niezbicie dowodzi uwydatniona przez Kota zbieżność, i to w wielu miejscach, pomiędzy *Kazaniami Sejmowemi* a mowami tych trzech przywódców, wygłoszonemi na sejmie roku 1597.

Nie dosyć na tem: autor wypowiada uzasadnione przypuszczenie, że ta zbieżność tłumaczy się nie tylko jednomyślnością Skargi ze swymi przyjaciółmi politycznymi, ale i porozumieniem się z nimi, albo raczej, że Skarga, jako „powiernik planów i polityki przywódców partji dworskiej", otrzymał od nich poprostu polecenie, aby wystąpił z programem reformy ustroju politycznego państwa, które się nie umiało rządzić, jak tego ze straszną wymową dowiodło „rozerwanie sejmu". Oto czem się — zdaniem autora — wyjaśnia, że „kaznodzieja z celi zakonnej zabrał głos na arenie politycznej w najdonioślejszych sprawach państwowych" (str. LVII); nie w swojem imieniu wystąpił Skarga — zdaniem autora — albo raczej nie tylko w swojem, lecz w imieniu całego obozu, do którego należał, to jest obozu regalistów.

Wobec takiego wyjaśnienia genezy *Kazań Sejmowych* przypuszczenie, że Skarga te kazania w y g ł o s i ł podczas nabożeństw sejmowych roku 1597 (jak to niegdyś sądził i bardzo uporczywie swego sądu bronił — przeciwko Wincentemu Zakrzewskiemu i Brücknerowi — piszący te słowa), ostać się w żaden sposób nie może. Tutaj zresztą nie potrzebował autor wielu nowych argumntów dla zbicia owej niefortunnej obrony, zbił ją bowiem już dawniej ks. Berga — tak gruntownie, że się obrońca musiał uznać za pobitego na głowę; Kotowi pozostało go tylko dobić.

Wolno jednak dobitemu podawnemu wierzyć, że niejedną myśl, znajdującą się w tych *Kazaniach,* np. o monarchji, jako najlepszej postaci rządu, albo o prawach niesprawiedliwych, nieraz już dawniej i jeszcze później w y g ł a s z a ł Skarga z kazalnicy, jak to widać nie tylko z *Kazań na niedziele i święta,* ale i z *Odpowiedzi na artykuł o Jezuitach* (z roku 1606): „Ja na kazaniu przeszłego sejmu tegom słowa" (*absolutum dominium*) „w uściech nie miał: i nie pomnę, abych go kiedy używał: alem często chwalił monarchiją, to jest jedynowładztwo... O czem mówić na sejmowych kazaniach stąd mi przychodziło,... iż dymokracyja sama wszytko psuje, a kilka osób to, co mądrze i pożytecznie uradzono, rozerwać — na szkodę i upadek wszytkiego królestwa — może"... I jeszcze: „Swąwolą, nieposłuszeństwo, wszeteczność, niekarność, przewłoczną sprawiedliwość... tem zawżdy ganił i ganić nie przestanę, pókim kaznodzieją waszym... Które to są tak niesprawiedliwe prawa, mało nie na każdym sejmie przypominam... Już to piętnaście sejmów za panowania szczęśliwego Pana i Króla naszego odprawiło się; na każdym byłem posłem (ale nie z jednego powiatu), tożem mówił i przekładał".

Pozatem ośmiela się ów pobity i dobity obrońca i dziś jeszcze mniemać, że kazanie p i e r w s z e, które w wydaniu z roku 1610 zatytułował Skarga *O mądrości potrzebnej do rady,* mogło być w y g ł o s z o n e z kazalnicy dnia 10 lutego — podczas uroczystej „Mszy o Duchu świętym", która poprzedziła otwarcie sejmu, a którą, jak opiewa diarjusz sejmowy, „J. Mć. Ksiądz Hieronim Rozrażewski, biskup kujawski, śpiewał... u świętego Jana w kościele podług starożytnych Bogu modlitw Polaków". Przecie główna myśl tego kazania, że do „rady" potrzebna jest koniecznie „mądrość niebieska", znajduje się w kazaniu, już dawniej kiedyś wygłoszonem (w drugą niedzielę postu), w kazaniu, o którem wiemy, że było „sejmowe" [2]). Przygotowując jednak to pierwsze kazanie do druku, mógł naturalnie Skarga dodać dwa-trzy ustępy, których „na początku sejmu, przy świętej Mszy sejmowej" nie wygłosił, oraz zmienić układ kazania, to jest zatrzeć granice pomiędzy dwiema częściami (dogmatyczną a moralną), na które dzielił zawsze swoje kazania, o ile je zamierzał wygłaszać, a których w *Kazaniach Sejmowych,* ogłoszonych drukiem w roku 1597, dostrzec nie można.

O tem jednak, żeby wszystkie te „kazania" były wygłoszone podczas sejmu, raz jeszcze, niema mowy — choćby już tylko dla tej prostej przyczyny, że, jak to wykazał ks. Berga, j e d n a tylko „Msza o Duchu Świętym" miała charakter „świętej Ofiary sejmowej", mianowicie Msza, poprzedzająca otwarcie sejmu, i że podczas tej tylko Mszy wygłaszał kaznodzieja „kazanie sejmowe". Na każdy zatem sejm przypadało j e d n o tylko kazanie [3]), a nie aż osiem.

Ignacy Chrzanowski.

[1]) Szóste *Kazanie Sejmowe.*

[2]) Ign. Chrzanowski. *Kazania Sejmowe Piotra Skargi.* Kraków 1912, str. 46—47.

[3]) Na poparcie uczonych wywodów ks. Bergi możnaby jeszcze przytoczyć zacytowane powyżej słowa samego Skargi: „Ja na kazaniu przeszłego sejmu tegom słowa... w uściech nie miał". Mówi Skarga „na kazaniu", nie „na kazaniach", ani „na jednem z kazań".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarcze uchwały Rady Naczelnej Ch. D.

W drugim dniu obrad, t. j. 30 listopada 1925 roku, załatwiono kilka spraw organizacyjnych, a mianowicie: a) zwiększenie reprezentacji poszczególnych województw Rady naczelnej, ustalając klucz wyborczy; b) wybrano dodatkowo do zarządu głównego p. Marję Rodziewiczównę, senatora Juljusza Makarewicza i mec. Mieczysława Engla; c) kooptowano do Rady naczelnej p. Ruckerta ze Lwowa.

Następnie uchwalono wnioski w sprawie budżetu.

Rada naczelna Pol. Str. Ch. D.:

1) zatwierdza stanowisko zarządu głównego stronnictwa, iż budżet państwowy na rok 1926 powinien być pomniejszony przynajmniej o 25 procent;

2) domaga się, aby wydatki nadzwyczajne były pokrywane wyłącznie z dochodów nadzwyczajnych;

3) żąda, aby redukcja urzędników została przeprowadzona równocześnie z reorganizacją systemu urzędowania;

4) uznaje, iż system wynagrodzenia urzędników i funkcjonarjuszy państwowych winien być zmieniony z przeprowadzeniem zasady równych płac przy równych kwalifikacjach w różnych działach służby, przyczem za podstawę do nowego systemu wynagrodzenia należy przyjąć system któregoś z państw kontynentalnych;

5) uznaje, że liczba ministerstw winna być zredukowaną;

6) domaga się ścisłego przeprowadzenia unifikacji urzędów pierwszej instancji, oraz dostosowania ilości wydziałów w poszczególnych zarządach wojewódzkich do rzeczywistej potrzeby;

7) stwierdza konieczność zreorganizowania policji przy wprowadzeniu dyscypliny wojskowej z zachowaniem podległości policji wobec Ministerstwa spraw wewnętrznych;

8) wzywa posłów klubu Ch. D. do bliższego zainteresowania się sprawami przedsiębiorstw państwowych, a zwłaszcza wojskowych, przez spowodowanie wyłonienia komisji sejmowej w celu przeprowadzenia poradyczej kontroli tych przedsiębiorstw i jak najrychlejszego zdecydowania, które z nich winno być zbyte w ręce prywatne.

Wnioski w sprawie sanacji gospodarczej i obrotu pieniężnego.

Rada naczelna Ch. D., biorąc pod uwagę, iż dochód społeczny w Polsce przeliczony na głowę mieszkańca jest kilkakrotnie mniejszy, niż w państwach zachodnich, stwierdza, że należy administrację państwa i przedsiębiorstw prywatnych dostosować do stwierdzonego stanu zamożności w Polsce. Groźne położenie gospodarcze Polski wymaga rezygnacyj, uzasadnionych w czasach normalnych z partyjnych postulatów i dążeń, oraz usunięcia przyczyn, utrudniających gospodarczą rozbudowę Polski.

Rada naczelna Ch. D. uznaje następujące postulaty programowe, jako podstawę sanacji gospodarczej:

1) zredukowanie budżetu państwowego o 25 procent, korzystanie z pomocy doradców zagranicznych;

2) rozszerzenie podstawy podatku dochodowego i dostosowanie do potrzeb kraju poszczególnych ustaw podatkowych;

3) wyodrębnienie państwowych i samorządowych przedsiębiorstw i nadanie im ustroju kupieckiego;

4) przeprowadzenie zasady racjonalnej oszczędności we wszystkich dziedzinach życia państwowego, a w szczególności w budżetach samorządów instytucyj prawno-publicznych i prawnych;

5) powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego i zabezpieczenie stałego kursu waluty ze współdziałaniem finansowem skarbu państwa. Udział kapitału zagranicznego w Banku Polskim;

6) stworzenie warunków, umożliwiających przypływ kapitałów zagranicznych i tworzenie się kapitału wewnątrz kraju;

7) zapewnienie normalnej pracy zdrowym bankom i spółdzielniom kredytowym;

8) celowa polityka eksportowa;

9) dostosowanie taryfy celnej do potrzeb gospodarczych całego kraju;

10) racjonalna pomoc dla życia gospodarczego, zwłaszcza w gałęziach dotkniętych bezrobociem;

11) wzmożenie produkcji przy odpowiedniem powiększeniu wydajności pracy i przez należytą organizację warsztatów pracy;

12) bezwzględne ściganie osób, wyrządzających szkodę skarbowi i mieniu państwowemu, oraz uproszczenie i przyspieszenie postępowania karnego w tych sprawach.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Teatr im. Słowackiego zostanie wydzierżawiony

I TO JUŻ W NAJBLIŻSZYM SEZONIE Z POWODU ROSNĄCEGO DEFICYTU.

Jak się dowiadujemy, Teatr miejski im. Słowackiego przechodzi ostre przesilenie finansowe, które zadecyduje o dalszem jego istnieniu. W ciągu trzech ostatnich miesięcy zamknięcia rachunkowe Teatru wykazały znaczny deficyt, a gmina liczy się z wydatkiem 85.000 zł. na pokrycie niedoborów Teatru do końca grudnia b. r. Horoskopy na przyszłość przedstawiają się bardzo niekorzystnie, a sytuację pogorszy jeszcze znacznie obecny spadek waluty.

W prezydjum miasta mówi się teraz zupełnie poważnie o wydzierżawieniu Teatru już w najbliższym sezonie. Zarząd miasta boi się przewidywanych dopłat z kasy miejskiej i chętnie uwolniłby się od ciężaru prowadzenia Teatru. Sprawa ta ma być ostatecznie załatwioną na jednem z najbliższych posiedzeń prezydjalnych, a wiceprez. Rolle wystąpi z przygotowanym projektem oddania Teatru prywatnemu przedsiębiorstwu.

Szkody w zbiorach Muzeum Czapskich.

SPOWODOWANE RUNIĘCIEM CZĘŚCI SUFITU.

Wskutek runięcia części sufitu w sali parterowej Muzeum Czapskich, Komisja policyjno-budowlana stwierdziła, że przyczyną wypadku było zmurszenie desek podsiebitki umocowanej pod sklepieniem murowanem. Czynniki interesowane nie wiedziały o systemie konstrukcji sufitowej, zakrytej wyprawą i sztukaterją!

Komisja delegowana dla zbadania szkód w zbiorach stwierdziła, że książki i dokumenty papierowe ułożone w fascykułach w szafkach przy posadzce, nie noszą śladu zawilgocenia. Przeglądnięto zbiór monet, umieszczony w ogniotrwałych kasach, specjalnie na zbiór numizmatyczny zrobionych i nie znaleziono śladów wilgoci (grynszpanu, rdzy), mimo, że w czasie walk pod Krakowem w r. 1914 monety te zakopane były w beczkach pod ziemią. Komisja spostrzegła ślady wilgoci jedynie przy murze zewnętrznym w dolnej części ściany na parterze w jednej sali, wilgoci spowodowanej terenem zalewowym ul. Wolskiej. W tem jednak miejscu umieszczone są zabytki drewniane, odsunięte od ściany, nie ulegają więc wpływom częściowej wilgoci ściany.

Komisja zbadała przedstawione jej przez Dyrekcję Muzeum dokumenty papierowe, wystawione w gablotce oszklonej i zamkniętej, na które spadł tynk, rozbijając szybę gablotki. Z siedmiu dokumentów papierowych tu umieszczonych, jeden t. j. „Akt konfederacji wojskowej z r. 1613" został w kilku miejscach poprzecinany. Na drugim dokumencie: „Instrukcja sejmikowa słonimska z r. 1608" stwierdzono zniszczenie pieczątek szlacheckich. Wskutek wypadku zostały stłuczone dwa kieliszki większe, jeden z początku XIX w. i drugi niemiecki z czasów saskich. Oba te kieliszki nie dadzą się już skleić (z drugiego pozostała część z herbem saskim).

Komisja wyraziła opinję, że w zimie trzeba przepalać w piecach kaflowych, z których ciepło rozchodziłoby się po innych salach. — W każdym razie uruchomienie kaloryferów należy uważać jako rzecz niezbędną dla konserwacji zbiorów w przyszłości.

Katastrofalne skutki spadku złotego.

Gwałtowny spadek złotego wywołał w naszem mieście niesłychaną panikę. Towary w sklepach i artykuły żywnościowe na placach targowych drożeją z dnia na dzień i dochodzą w cenie do absurdalnej wprost wysokości. Towary, które szczególnie w okresie nadchodzących mrozów znajdują licznych nabywców, a więc trzewiki, śniegowce, kalosze i t. d., podrożały w stosunku do cen z przed 2 tygodni o 100%, a artykuły spożywcze o 50%. Na wczorajszym targu żądali wieśniacy po 23—25 gr. za jajko i 6—7 zł. za 1 kg. masła. Cena mąki poszła w górę o kilkadziesiąt procent, a towar wogóle jest trudny do nabycia.

ALARMUJĄCE TELEGRAMY DO RZĄDU.

Zarząd miasta wysłał wczoraj do Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwa spraw wewn. alarmujące telegramy w sprawie nagłej zwyżki cen mąki. Miastu grozi brak chleba, tem więcej, że dostawy z Poznańskiego nie nadchodzą. Sprzedawcy żądają za mąkę efektywnych dolarów, których kurs dosięgnął wczoraj 12 zł. za sztukę.

CENY NA TOWARACH MUSZĄ BYĆ UWIDACZNIANE.

Magistrat przypomina kupcom obowiązujące przepisy ustawowe o uwidacznianiu cen na towarach pierwszej potrzeby. Ceny te muszą być stale uwidaczniane tak w oknach wystawowych, jak i w sklepach, a kalkulacja musi być przeprowadzana tylko w złotych. Sklepy mają być otwarte i sprzedawać wszystkie towary, posiadane na składzie. Za wykroczenia właściciele sklepów będą pociągani do surowej odpowiedzialności karno-sądowej.

NIE DAWAĆ SIĘ UNOSIĆ GORĄCZCE.

Haussa cen wywołuje wśród mieszkańców podniecenie i gorączkę. Ponieważ tak znaczny spadek złotego nie znajduje żadnego uzasadnienia w sytuacji gospodarczej i musi być uważany za zjawisko sztucznie wywołane, przeto społeczeństwo nie powinno dawać się porywać panice, ale ze spokojem i równowagą odnosić się do wypadków na rynku walutowym. Nieuzasadniona panika wychodzi na złe tylko samej ludności. Najlepszym środkiem na zwalczanie szerzącej się lichwy, jest każdorazowe donoszenie winnych do władz.

Wykrycie wielkiego magazynu skór futrzanych.

PRZEMYCANYCH PRZEZ ŻYDOWSKICH HANDLARZY Z NIEMIEC DO KRAKOWA.

Organa policyjne otrzymywały już od dawna wiadomości, że do Krakowa przedostają się z zagranicy luksusowe futra. Po długich poszukiwaniach zdołano wykryć olbrzymie składy skór futrzanych luksusowych w domu komisowo-handlowym Fröhlicha przy ul. św. Stanisława 7. Fröhlich omijając zakaz sprowadzania towarów z Niemiec do Polski, otwarł w Wiedniu pod swoją firmą skład futer, sprowadzał tam z Niemiec skórki futrzane przeważnie luksusowe, a następnie wywoził je do Krakowa jako wyroby austrjackie.

Do oszukańczej spółki żydowskiej należą: Eljasz Fröhlich, syn jego Ichel, oraz zięć Salamon Monot, przynależni do Wiednia. Podstępne to sprowadzanie skór futrzanych spowodowało ogólny zastój i bezrobocie naszych pracowników kuśnierskich. W dalszym toku dochodzeń organa policyjne opieczętowały magazyny firmy Fröhlich z bardzo wielką ilością skór futrzanych luksusowych i przekazały do rozstrzygnięcia władzom celnym.

—o—

Kraków, 2 grudnia.

Środa 2: św. Bibjanny.
Czwartek 3: św. Franciszka Ksawerego.
Czwartek 3: wsch. słońca o godz. 7.53, zach. o 15.47.

OSOBISTE. Nasz rzymski korespondent p. Roman Toporczyk otrzymał w tych dniach krzyż oficerski orderu włoskiego św. Maurycego i Łazarza za pracę publicystyczną nad zbliżeniem polsko-włoskiem. — Ponadto otrzymał p. Toporczyk od Ojca św. Piusa XI. błogosławieństwo apostolskie z własnoręczną dedykacją dla dalszej pracy dziennikarskiej.

PORZĄDKI W KRAKOWSKIEJ P. K. O. Zaiste przykład p. Lindego zaczyna działać, gdyż z przyczyn nieuzasadnionych wstrzymuje krakowska kasa P. K. O. wypłatę należytości kupcom, którzy je z całem zaufaniem do przechowania złożyli. Donosi nam jedna z większych firm krakowskich, że nie wydano jej żądanej sumy, motywując to wypłatami dla urzędników. Gdzież tu logika i zdrowy sens? Cóż to ma wszystko znaczyć?

SANECZKOWANIE NA PLANTACH ZAKAZANE. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, jazda saneczkami po ścieżkach plantacyjnych jest zabroniona. Nad przestrzeganiem powyższego zakazu będą czuwać organa magistratu i policji.

OMDLAŁ Z PRZEMARZNIĘCIA. Wczoraj wieczorem znaleźli przechodnie leżącego na ulicy omdlałego chłopca. Przechodzący koło nieszczęśliwego Dr Komorowski, stwierdził, że chłopiec omdlał wskutek przemarznięcia, udzielił mu pierwszej pomocy, poczem przewiózł go do szpitala.

PRZESTĘPSTWA ADMINISTRACYJNE. W ubiegłym miesiącu doniesiono do władz następujące przestępstwa administracyjne, popełnione na terenie m. Krakowa: wypadków opilstwa 597, awantur 202, dręczenia zwierząt 30, nieprawnego handlu 67, sprzedaży wódki w czasie zakazanym, przekroczenia przepisów o komunikacji około 300 i t. d.

ZŁAMAŁ NOGĘ. P. Stanisław Borzęcki, lat 35, urzędnik prywatny, przechodząc ul. Zwierzyniecką, pośliznął się na płycie kanałowej i złamał nogę.

ZA RABUNEK zasądzeni zostali wczoraj w sądzie okr. karnym, na podstawie werdyktu przysięgłych: Malinowski na 3 lata, zaś Koza na 1 i pół roku ciężkiego więzienia. Dwaj dalsi obwinieni, a to Sudor i Kostrz uwolnieni.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

VI. Zebranie Sekcji Akademickiej przy Kole Studjów chrześć. społ. Chrześć. Dem. odbędzie się we środę dnia 2 grudnia o godz. 8 wieczór, w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11, z referatem Kol. J. Włodarczyka: „Ideologja Chrześć. Dem. na tle programu".

KONCERT PIEŚNI POLSKICH i rosyjskich Konstantego Kniaginina, znanego i cenionego śpiewaka operowego, odbędzie się dziś we środę dn. 2 grudnia w sali prób konserwatorjum Tow. muzycznego. Wejście od placu Szczepańskiego. Początek o godz. 8 wiecz.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA ZWIĄZKU CHRZEŚC. SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w czwartek dn. 3 grudnia o g. 5 pop. w Domu Związkowym.

ZEBRANIE EMERYTÓW PAŃSTW. FABRYKI WYROBÓW TYTONIOWYCH w Krakowie, odbędzie się w piątek dn. 4 grudnia o godz. 6 wieczór w Domu Związkowym. Na porządku dziennym sprawa regulaminu samopomocy.

WALNE ZEBRANIE TOW. IM. ŚW. RAFAŁA ARCHANIOŁA w Krakowie odbędzie się 6 b. m. o godz. 4 pop. w domu przy ul. św. Krzyża 23. Na porządku dziennym wybór prezesa i zarządu.

—o0o—

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU zostanie odprawioną w czwartek 3 b. m. w kościele Felicjanek o g. 8 rano.

—o0o—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Środa: „Hamlet" (XIV szkolne).
Czwartek: „Ponad śnieg" (ceny zniżone).

Repertuar Operetki „Nowości".

Środa (ceny miejsc o 50% zniżone): „Radjopanna").

Repertuar „Bagateli".

Środa: „W przystani".

—o—

WANDA: „Biskra".
UCIECHA: „Czwarte przykazanie". Dramat w 10 aktach.
WARSZAWA: „W imieniu Cara".
NOWOŚCI: „Z rąk do rąk" dramat i komedja „Francuska lalka".
SZTUKA: „Zabawka paryska".
PROMIEŃ: „Panny w dobie shimmy", dramat w 7 aktach.
REDUTA: „Gentleman czy apasz".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera angielskiej komedji-bajki Jamesa Barrie „Pocałunek kopciuszka", która w Ameryce i Anglji osiągnęła rekordową cyfrę przedstawień, a obecnie jest filmowana w Hollywood. Wystawia ten utwór goszczący na scenie krakowskiej wybitny reżyser polski p. Ryszard Ordyński. „Pocałunek kopciuszka", który rodzajem sentymentu przypomina dickensowskiego „Świerszcza", obfituje w pierwiastki fantastyczne, które wyzyska reżyserja p. Ordyńskiego, łącznie z projektami malarskimi p. Krassowskiego.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Rząd niem. dzieli się z Hohenzolernami

DOBRAMI CESARSKIEMI.

Rząd pruski podaje oficjalnie do wiadomości, że wedle ugody z Hohenzolernami, dobra i sumy odszkodowawcze mają przypadać skarbowi państwa: Zamki koronne wraz z urządzeniami i zbiorami, muzea berlińskie, insygnia koronne, bibljoteki i archiwa, teatry, 111 tys. morgów ziemi i lasów, oraz renta koronna. Hohenzolernom zaś przypaść ma za oddanie państwu ziemi i lasów 30 miljonów marek, 200 tys. morgów ziemi, niektóre zamki i pałace w Berlinie. Pałac w Belevue, w Poczdamie, pałac w Babelsbergu wraz z urządzeniem i klejnoty rodzinne. Zamki oddane Hohenzolernom, przedstawiają wartość 71 miljonów marek.

Nieludzki mord rosyjskich chłopów.

W tych dniach rozpocznie się w Moskwie wielki proces sądu gubernjalnego, wytoczony przeciwko 39 chłopom, oskarżonym o zamordowanie w bestjalski sposób 2 cyganów pod Moskwą. Cyganie ci napadnięci zostali pod wsią Kowachinem, obici, następnie zaś przykryci gałęziami i spaleni żywcem.

Proces ten ma charakter propagandowy, dlatego rozprawy odbędą się publicznie, w obecności wszystkich mieszkańców wsi Kowachina.

Pokojowa nagroda Nobla — gen. Dawesowi?

Korespondent „British United Press" w Kopenhadze donosi, iż według wiadomości kursujących w prasie sztokholmskiej, nagroda pokojowa Nobla zostanie najprawdopodobniej przyznana gen. Dawesowi, wiceprezydentowi Stanów Zjednoczonych. Tak więc zostaliby pominięci: kandydat niemiecki Stresemann, oraz francuski Briand. Nagroda zostanie przyznana w dniu 10 grudnia.

Tablice z r. 3000 przed Chrystusem.

ODKRYCIE CZESKIEGO PROFESORA W MAŁEJ AZJI.

Profesor uniwersytetu w Pradze, Fr. Hrozny, wysłany do badań archeologicznych do Kaissarieh w Małej Azji, nadesłał prezydentowi Masarykowi następującą depeszę:

„Czechosłowacka misja archeologiczna wykopała w miejscowości Kultepe pod Kaissarieh bardzo ważne kappadockie archiwum, pochodzące z r. 3000 przed Chrystusem i zawierające tysiąc tablic, zapisanych pismem klinowem".

Dr Hrozny jest profesorem języków semickich i badań nad pismem klinowem na uniwersytecie w Pradze. Jest on pierwszym, który odcyfrował pismo klinowe Hettytów i udowodnił, że lud ten był indo-europejskiego pochodzenia.

—o—

MUSSOLINI SKŁADA HOŁD ŚW. FRANCISZKOWI Z ASSYŻU. Z okazji 700-nej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu, Mussolini wydał odezwę, w której wyraża swój głęboki kult dla tego „najświętszego ze świętych", który był zarazem jednym z pierwszych poetów włoskich i wyrazicielem ducha Italji.

ŚMIERĆ KRÓLA SIAMU. W Bangkoku zmarł król Rama VI. w 44 roku życia. Był synem Ramy V. i wstąpił na tron w r. 1910, po ukończeniu studjów na uniwersytecie w Oksfordzie. Zmarły zostawił tylko córkę i to liczącą dopiero 3 dni. Jest to ta latorośl królewska, po której cały Siam spodziewał się następcy tronu. Niestety w nadziejach zawiedziono się; wobec tego na tron siamski wstępuje brat Ramy, Soukadaya.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznego podrożenia cen papieru i wszystkich przyborów, z wydawaniem dziennika złączonych, zmuszone jest Wydawnictwo „Głosu Narodu" podwyższyć cenę oddzielnego numeru

na 20 groszy.

Prenumerata na grudzień zostaje niezmieniona.

WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU".

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Załamanie się deruty złotego.

DOLAR = 10—10.50 ZŁ.

Rynek walutowy pozostawał wczoraj pod znakiem całkowitej dezorjentacji. Wpłynęło na to przerwanie (wskutek śnieżyc) wszelkich połączeń telefonicznych z giełdami Wiednia i Katowic. Wśród kolosalnych wahań dosięgnął dolar wczoraj w godzinach przedpołudniowych kursu 12 złotych. Około południa pod wpływem wiadomości z Wiednia (gdzie notowano go po kursie 10 zł.), osłabł na 11, a nawet 10.50 zł. Niewiadomo jednak, czy uważać to należy za zniżkę tylko chwilową, parogodzinną, czy za trwalszą.

Kursa innych walut kształtowały się według parytetu 1 dolar równy 11 zł., a mianowicie:

1 funt szterl. = 53.30 zł.
100 franków franc. = 44 zł.
100 franków szwajc. = 212 zł.
100 koron czeskich = 32.60 zł.
100 koron austr. = 155 zł.

W AKCJACH TENDENCJA BARDZO SILNA.

Na giełdzie efektów znaczne ożywienie; niechęć do oddawania towaru, silne zapotrzebowanie, szczególnie na ciężkie papiery. W wielu papierach nie dokonano tranzakcji z powodu braku towaru.

Notowano: Zieleniewski 10.50 zł., Cegielski 9—9.50 zł., Żelazo 23 zł., Parowozy 22 zł., Siersza górnicza 2.50 zł., Nafta 23 zł., Krakus 29—30 zł., Chodorów 5.75 zł.

Pogiełdzie: Jaworzno 8—8.35 zł., Lokomotywy 70 gr.

CZY OTRZYMAMY POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ.

Jest rzeczą zrozumiałą, że kwestja uzyskania pożyczki zagranicznej jest w obecnym momencie jedynym i decydującym czynnikiem który doraźnie może wpłynąć na poprawę sytuacji i umożliwić szybkie opanowanie kryzysu finansowego. Bank Polski otrzymałby środki dla przeprowadzenia skutecznej interwencji giełdowej, a temsamem wstrzymania spadku waluty. Wszelkie inne środki, m. in. restrykcje budżetowe, są również konieczne, działanie ich jednak i skutek musi być obliczony z natury rzeczy, na dalszą przyszłość.

Jakież są obecnie widoki uzyskania pomocy z zagranicy? W sprawie tej donosi AW.:

Kapitaliści zagraniczni, a zwłaszcza amerykańscy, którzy zgadzali się zasadniczo pertraktować o udzielenie pożyczki Polsce domagają się daleko idących gwarancyj w sprawie amortyzacji pożyczonego kapitału i spłacania procentów. Na krótko przed ustąpieniem b. premjera Grabskiego kontrahenci amerykańscy oświadczyli, że jako gwarancje ewentualnej pożyczki, uważają dzierżawę monopolu tytoniowego, nie godząc się natomiast na zastaw dochodów z tego monopolu, ani na inną formę zabezpieczenia. Obecnie dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że Polska będzie mogła liczyć tylko wtedy na pożyczkę zagraniczną, jeżeli zgodzi się na wydzierżawienie monopolu tytoniowego grupie, któraby ewentualnie sfinansowała pożyczkę w sumie 100 do 120 miljonów dolarów. Inne monopole nie wchodzą w danym wypadku w rachubę.

Zaznaczyć należy, że poza opornem stanowiskiem rządu w sprawie wydzierżawienia monopolu tytoniowego, do utrudnienia rokowań o pożyczkę przyczyniły się niepokojące wieści o ciężkiem położeniu skarbowo-finansowem państwa. To też tylko daleko idące gwarancje umożliwiłyby nam nawiązanie bezpośredniego kontaktu z silną finansowo grupą amerykańską (Morgana), bo dotychczas pertraktowaliśmy wyłącznie z pośrednikami.

Duże nadzieje łączy się również z londyńską podróżą p. Skrzyńskiego, który tam ma podjąć akcję o uzyskanie wydatniejszej pożyczki.

NIE NALEŻY PODDAWAĆ SIĘ PANICE.

Zanotowane wyżej tendencje na giełdzie walutowej, nie mogą stanowić podstawy do obaw. Należy liczyć się z tem, że rząd ma możność i istotnie podejmuje akcję dla poprawy sytuacji finansowej. O nowej inflacji nie może być mowy. Zwracamy tu uwagę na zamieszczone w tej mierze na innem miejscu uwagi sen. Adelmana.

Zastraszające postępy bezrobocia.

Widzewska Manufaktura w Łodzi unieruchomiła oddziały w drukarni i składalni, redukując dalsze 1.500 robotników. Jak wiadomo, jest to druga w tym miesiącu w tej wysokości partja robotników tracąca pracę. Prócz tego, dyrekcja tej firmy zakomunikowała robotnikom, że jeśli w najbliższym czasie nie nastąpi poprawa sytuacji, to wskutek przeładowania składów fabrycznych fabryka zostanie zupełnie zamknięta. Takie samo wymówienie otrzymali robotnicy fabryki M. Zilberstein. Firmy hafciarskie w Kaliszu zmniejszyły swą produkcję do minimum. Jedna z największych fabryk haftów pod firmą H. Górny wniosła podanie o ustanowienie nad nią nadzoru sądowego, które zostało przyjęte.

Kronika ekonomiczna.

ULGI CELNE KONWENCYJNE DLA TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, iż począwszy od dnia 14 ub. m. w myśl rozp. min. z 11 ub. m., Dziennik ustaw Nr. 114 poz. 803, przy cleniu towarów zakazanych do przywozu, a pochodzących z krajów, z któremi Polska zawarła konwencje handlową, należy celem uzyskania ulg konwencyjnych, przedstawiać oprócz pozwoleń na przywóz, także świadectwa pochodzenia. Importerzy winni przeto żądać nadsyłania świadectw pochodzenia równocześnie z wysyłanym z zagranicy towarem.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH Z ZAGRANICY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę firm, które wniosły podania o przywóz towarów reglementowanych z zagranicy, iż pokwitowanie z opłacenia kosztów manipulacyjnych, uiszczonych na podstawie zawiadomień, przesyłanych petentom przez Centralną Komisję Przywozową w Warszawie, należy wraz z żółtem zawiadomieniem przesłać do Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Wydział Obrotu towarowego), lub też do Centralnej Komisji Przywozowej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie, poczem dopiero pozwolenie przywozu przesłane zostanie odnośnym firmom. Uiszczenie opłat manipulacyjnych, bez powiadomienia o tem Ministerstwa, pozostanie bez żadnych skutków. Jednocześnie zwraca się uwagę, że na żółtem zawiadomieniu należy poprawić przed odesłaniem go do Ministerstwa adres firmy, oraz kraj pochodzenia, jeżeli zostały one podane nieściśle.

WARTOŚĆ JEDNEGO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA. „Monitor Polski" ustalił w dniu 28 z. m. wartość jednego grama czystego złota, obliczonej na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku, na 4.5194 zł.

ULGOWE PASZPORTY ZAGRANICZNE. W związku z nadesłanym wnioskiem Związku Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej do Ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie wprowadzenia ulgowych paszportów zagranicznych dla kupców zainteresowanych w handlu zagranicznym, Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, iż wniosek ten został przyjęty życzliwie i w najbliższym czasie stanie się przedmiotem uzgodnienia z innymi resortami.

W SPRAWIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. Ulgowy termin wpłat miesięcznych podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w październiku r. b. dla przedsiębiorstw do tych wpłat zobowiązanych, upływa z dniem 29 listopada. Podatek przemysłowy od obrotu za pierwsze półrocze r. b. jest płatny w trzech ratach równych, bez odsetek za odroczenie w następujących terminach: 20 listopada, 10 grudnia, 31 stycznia 1926 r. Niezapłacenie w terminie jednej z tych rat powoduje ściąganie całej należności podatkowej, oraz karę w wysokości 4 proc. za zwłokę, licząc od 45 dnia po otrzymaniu wezwania płatniczego.

SĄDY FAKTUROWE W POLSCE. Dnia 29 października r. b. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu w imieniu Związku Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, poparła wniosek Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie w sprawie wprowadzenia instytucji sądów fakturowych na obszarze całej Rzeczypospolitej.

DOSTĘP POLSKI DO MORZA CZARNEGO. Ministerstwo przemysłu i handlu w Rumunji opracowało nowy projekt ustawy, dotyczący autonomji rumuńskich portów zarówno morskich, jak i rzecznych. Projekt ten stworzony jest w celu umożliwienia powstania wolnych stref, co specjalnie jest brane pod uwagę przez rząd rumuński. Chodzi tu o zrealizowanie postulatów Polski i Czechosłowacji co do posiadania wolnych stref w Galacu.

ŁÓDŹ ZAKŁADA FABRYKI W MOSKWIE. W bieżącym tygodniu wyjeżdżają do Moskwy przedstawiciele szeregu firm łódzkich, celem omówienia sprawy koncesji w Rosji na prowadzenie fabryk włókienniczych na terytorjum Z. S. S. R.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 9.85, Londyn 47.85, Szwajcarja 190.40, Nowy Jork 9.85, Praga 29.30, Paryż 39.50, Wiedeń 139.20.

Państw. papiery lokacyjne: Pożyczka dolarowa w dol. 73.584, pożyczka kolejowa 85.80, pożyczka konwersyjna 43 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 20.65, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.18.7, Włochy 20.90, Wiedeń 73.15, Praga 15.37 i pół. Tendencja ustępliwa.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 1 b. m. Giełda: Warszawa 63.75—

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

MAURICE RENARD. 5

W starym zamku.

Przełożyła z francuskiego Zofja Pyszyńska.

Ponowiono tańce; pan de Rocroy brał w nich udział, poruszając się wbrew ciężarowi zbroi z zadziwiającą wprost lekkością... Milczał wciąż uporczywie, jakgdyby pragnął przedłużyć trwanie tajemnicy, która już nią być przestała... Ponad wytwornym tłumem wznosił się hełm jego, wionął biały pióropusz; ująwszy dłoń pani de Soucy, powiódł gości w tan...

Śledziłem wzrokiem pana de Castièvre i miałem słuszność. Strach bezimienny szarym cieniem padł mu na twarz, błędne zaczerwienione oczy okrążała sina obwódka.

Chwycił mię lęk.

— Diana nieodpowiednio zachowuje się — rzekł zmięszany.

Rzeczywiście sposób bycia pani d'Etampes wydał mi się niezupełnie poprawny. Miły wybraniec za mało jest dworny wobec urodziwej narzeczonej, pozy jego nadto są czułe i nieco za śmiałe; pan de Rocroy wczytawszy się w kroniki starodawne, zbyt gorliwie przejął się rolą Franciszka I., młoda zaś dama poddaje się kaprysom towarzysza.

Księżna zbliżywszy się do nas, prosi męża:

— Zwróć uwagę Maurycemu, niech zaprzestanie, nie rozumiem... Ale... O! cóż to... co ci jest?...

Pan de Castièvre jedną dłonią ściskał silnie rękę żony powyżej pulsu, drugą uchwycił mnie; spojrzałem bystro: jakże nadzwyczajnie w tym momencie podobnym był do syna Joanny, zwanej obłąkaną: wargi w skurczu i prawie nieprzytomne, oczy utkwione w główne drzwi wejściowe.

Kto tam jest?

Ktoś stał nieruchomy, widoczny zdala, na pierwszym stopniu schodów; strój dworski: opięty kaftan purpurowy z białem obrzeżeniem... jakgdyby ożył i z ram zstąpił portret tycjanowski... Ten ktoś, jest bezwątpienia panem de Rocroy!

Panem de Rocroy?... Jest ich dwóch?... Nie, bo fałszem jest tamta maska z żelaza! Fałszywym ten rycerz, który z gipsowego rumaka zsiadłszy, hr. de Rocroy udawał...

Kimże on jest w takim razie?

Pan de Castièvre patrzył na te dwie postacie królów: jedna z nich okryta stalą, druga jedwabiem. Po przez głębię jego źrenic, dojrzałem rodzący się obłęd...

— Kpiarz jakiś — szepnąłem — ukrył się w zbroję.

— Kpiarz: a kto? Nikt o kim wiedziećbym mógł oprócz Maurycego, nie jest dość silnym i tak nadzwyczajnego wzrostu... Boże dobry! Posłuchaj doktorze, jak stąpa i chrzęści żelaziwem przy każdym ruchu... A Diana nie wie nic! Nie rozumie!

Pan de Rocroy zawołał. Okrzyk jego mocniejszym był, niż tony muzyki i chaos tańczących.

— Diana!

Poznano go. Chwila zdziwienia, a potem cisza... cisza katakumb na balowej sali.

Człowiek z żelaza ponownie stał się tajemnicą. Trzymał w pół panią de Soucy, która rozgrzane lico wsparła o chłód pancerza; pochylił ku niej swój kask nieprzenikniony i sam z nią pozostał ten palatyn pośrodku ogromnego koła. Odsuwali się od niego wszyscy, odsuwali i od innych zbroi, nie wiedząc, czy są to puste jeno łupiny, czy jakieś istoty tajemne a złoczynne, mające ożywić się nagle.

— Diana! — zawołał hrabia raz jeszcze. Pani de Soucy uniosła głowę ku niemu, a spostrzegłszy, zwinęła się konwulsyjnym dreszczem z rodzajem rzężenia w piersi. Trzymał ją rycerz z brutalną siłą. Wyrywała się: uciskał jednem ramieniem, i słyszeliśmy jęki biedactwa i charkot.

— Puść ją! — hrabia de Rocroy prawie zawył.

— Odkryj twarz!

Błysnęła broń. Nieznany wysunął swoją ruchem sprawnego wojownika, poczem uniósłszy ciężko dyszącą panią de Soucy, cofnął się ku samej ścianie krytej gobelinami, by w wir „młynka" miecz puścić.

Hr. de Rocroy zbiegł ze schodów, chwytając podaną przez któregoś z landsknechtów halabardę, rzucił się do ataku; jęli i inni ściągać broń z rynsztunków, pustoszyć arsenał. Szli na intruza. Pochodnie słały dymne światła pożarne, gorące powietrze przepojone było wonią cypru i żywicy; w różowawej mgle groteskowa rozwijała się walka błyskiem ostrzy i kling. Hałas, pospieszna komenda, gwałtowny chrzęst szpad jak w salach szermierki: od czasu do czasu jęk ranionego, na posadzce krew. A ponad głowami innych, na tle gobelinu, górował wciąż hełm z białą kitą i łyskał królewski miecz.

Po przeciwnej stronie przebiegały kobiety, blade a podniecone gorączką; bliskie ataków nerwowych, rwały batyst chusteczek.

Służba stała szydercza i leniwa, rachując cięcia.

W jednym z kątów dwa czarne cienie: książę i ja. Czyniłem, co w mojej było mocy, by go uspokoić. Widząc, że bitwa nie ustaje, drżący wymawiał szeptem słowa nierozumne:

— Północ... stąpanie po kurytarzach.. ciężkie stąpanie... król!... W imię nieba niech się to skończy!... niech zejdzie dzień... zapieje kur...

Usłyszałem głos pani de Castièvre:

— Doktorze, doktorze, jak najprędzej... moja siostra...

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.